

Tomasz Stefaniuk

Kilka słów o „nieśmiertelności” nauki (Europejczyku, podziękuj islamowi!)

Przyjmuje się najczęściej, iż w dziejach tak zwanej cywilizacji europejskiej (w rzeczywistości było to kilka kręgów cywilizacji: grecki, rzymski, chrześcijański, oraz obecnie post-chrześcijański¹) wyróżnić można dwa okresy szczególnie silnego rozkwitu kultury i nauki: czasy antyczne, a następnie epokę Renesansu, z której wyrosła cała nowożytna kultura europejska. Jednocześnie zakłada się, że średniowiecze to okres zastoju, stagnacji, upadku nauki etc. Być może w powszechnej świadomości funkcjonuje zbyt wiele uproszczeń – czy wiemy na przykład, kiedy tak naprawdę zaczęło się średniowiecze?

Pewne wątpliwości budzić może założenie, że cała ludzkość zawsze jednocześnie wkraczała w tę samą epokę. Zastanówmy się na przykład nad tym, czy kiedy na Zachodzie upadło Cesarstwo Rzymskie, a następnie zamknięto Akademię Platońską w Atenach (odpowiednio: 476 i 529 rok po Chrystusie, pokój z nim – daty te, między innymi, uznaje się za wyznaczające koniec historii starożytnej), cokolwiek równie znaczącego wydarzyło się, powiedzmy, w Chinach, Indiach czy na kontynencie amerykańskim – w Arabii albo Persji?

Przyjęcie skrajnie uproszczonego modelu zmiany dziejowej (ogólnoludzka czy też wszechludzka cywilizacja, rozwijająca się zgodnie ze schematem: starożytność – średniowiecze – nowożytność) kompletnie uniemożliwiłoby wyjaśnienie tego, jak to się stało, że nauka starożytna, która upadła (czy aby na pewno?) wraz z Atenami, Rzymem, Aleksandrią etc., została następnie przywrócona do życia w początkowym okresie Renesansu. Czy powinniśmy sobie wyobrażać jakiegoś wiejskiego pastuszka z okolic, powiedzmy, Neapolu czy Rzymu, który – podobnie jak jego późniejszy kolega z Qumran – przypadkowo natknął się na ukryte w „cudownej” grocie znalezisko, w tym przypadku na traktaty Arystotelesa i innych świątłych mężów starożytności? Czy dzieła ich zmaterializowały

się nagle, akurat w XV stuleciu po Chrystusie, w bibliotekach zaskoczonych mieszkańców zachodniej Europy; a może powinniśmy odwołać się do Dänikenowskich kosmitów?

Co działo się z nauką starożytnych przez mniej więcej tysiącletni okres w dziejach kultury zachodniej, między końcem starożytności a początkami Odrodzenia? Gdzie zachowywano i rozwijano wiedzę z zakresu astronomii, matematyki, medycyny etc., skoro w świecie chrześcijańskim – by przypomnieć znane sformułowanie Aureliusza Augustyna, jednego z najwybitniejszych Ojców Kościoła – koncentrowano się niemal wyłącznie na poznawaniu Boga i duszy („I nic więcej? Nic więcej” – Augustyn)? Czyż wiedza ta nie została zachowana poza granicami chrześcijańskiej Europy, poza kulturą języka greckiego i łaciny? Ponadto, czy nie jest tak, że mieszkańcom nowożytnej Europy niezmiernie trudno jest przyznać się do tego, iż za początki wielkiego rozkwitu własnej nauki powinni być wdzięczni między innymi muzułmanom: uczonym z Bagdadu, Damaszku czy też muzułmańskiej niegdyś Andaluzji?

Wydaje się, że największą przeszkodę uniemożliwiającą czy też, co najmniej, niesłychanie utrudniającą zbliżenie się do prawdy, stanowią pewne uproszczenia, pojawiające się już na poziomie zapoznawania młodzieży z historią w szkołach. Naucza się, iż wraz z upadkiem świata starożytnego nastąpiły po prostu „ciemne wieki średnie” – nie dostrzegając, iż każda wielka kultura przechodzi przez własne etapy rozwoju, i że niekoniecznie owych etapów musi być właśnie trzy (starożytność, średniowiecze, nowożytność). Następnie, zapewne, informuje się przyszłych obywateli Europy o tym mniej więcej, że na początku epoki Renesansu w Rzymie wykopano jakieś dobrze zachowane zwłoki ludzkie, które pobudziły obywateli Wiecznego Miasta do refleksji nad własną prehistorią. Ewentualnie lepiej wykształceni nauczyciele historii przebąkną coś o Gemistose Pletonie, działającym na przełomie XIV i XV stulecia po Chrystusie (skądinąd zdeklarowanym politeiście, miłośniku antycznego pogaństwa, któremu szczerze życzył rychłego powrotu), który tuż przed podbiciem Konstantynopola przez Turków przewiózł stamtąd do Florencji sporą ilość ksiąg zawierających wiedzę starożytnych, a także przyczynił się do założenia „nowej” Akademii Platońskiej we Florencji, gdzie zgromadzono liczne pisma Platona. Bądź też o wzbogacaniu się miast Półwyspu Apenińskiego dzięki rozwijającemu się handlowi, opierającemu się na kontaktach ze Wschodem („Wschód”, „Orient” to bezpieczne wyrażenia, które oczywiście w jak najmniejszym stopniu kojarzą się z religią islamu). Ot, i początki Renesansu... W tym czasie w krajach islamu, oczywiście – nie mogło być inaczej,

końcu Arabowie to „barbarzyńcy”, nie wspominając już o tym, że mają ciemniejszą od nas karnację (nie, my Europejczycy nie jesteśmy rasistami...) – musiały panować anarchia i zastój kulturowy. W końcu powszechnie „wiadomo” („wiedza powszechna” zawsze będzie tylko właśnie „wiedzą”), że islam to religia irracjonalna, sprzeciwiająca się postępowi etc.; nieprzynosząca – z takimi opiniami można nawet jeszcze obecnie spotkać się na wykładach akademickich w zachodniej Europie, na przykład w Ratyzbonie – żadnych pięknych, wartościowych owoców.

W ten sposób rzeczywiście trudno byłoby wyjaśnić źródła owej „rewolucji” – filozoficznej, światopoglądowej, literackiej, artystycznej etc. – która na przełomie XIV i XV stulecia po Chrystusie zmieniła obraz życia społecznego Italii, a następnie sporej części całego kontynentu. Co prawda, jak wiadomo, pierwsi filozofowie i teolodzy świata chrześcijańskiego niewątpliwie obficie czerpali z bogatego dorobku myśli starożytnej, lecz korzystanie z tej spuścizny ograniczono właściwie do kwestii teologicznych i filozoficznych². Na pierwszych uczonych chrześcijańskich niewątpliwie najmocniej wpłynęła szeroko pojmowana tradycja platońska – poglądy samego Platona, a także Filona czy innych myślicieli aleksandryjskich; znacznie mniejsze zainteresowanie wzbudzały nauki ścisłe: niektórzy Ojcowie Kościoła, wśród nich Tertulian, przejawiali postawę wyraźnie wrogą wobec nauki i rozumu.³ Jednakże na początku IX stulecia po Chrystusie (w III stuleciu licząc od emigracji Proroka, pokój z nimi, z Mekki do Medyny) wiedza uczonych starożytności trafiła w najlepsze możliwe ręce – w ręce muzułmańskie.

W stwierdzeniu, że świat islamu to cywilizacja wiedzy, nie będzie żadnej przesady. Prawdopodobnie jedynie nieliczni Europejczycy zdają sobie sprawę z tego, że islam właściwie „sakralizuje” szerzenie wiedzy, edukację etc. Zdobywanie wiedzy określane jest w islamie mianem obowiązku każdego muzułmanina (sformułowanie Muhammada, proroka islamu, pokój z nim). Znane są ponadto liczne wypowiedzi proroka rzeczy gloryfikujące wiedzę; wśród nich następujące:

„Wiedzy szukaj choćby w Chinach; Atrament uczonych mężów jest cenniejszy od krwi męczenników; Zdobywanie wiedzy jest obowiązkiem każdego muzułmanina; Najlepszą jałmużną, jaką może płacić wierzący muzułmanin, jest zdobywanie wiedzy i przekazywanie jej innemu muzułmaninowi; Wyższość uczonego nad człowiekiem pobożnym jest wyższością księżyca w pełni nad gwiazdami; [...] Jeśli [...] dzień poświęcasz

na poznawanie jakiejś dziedziny wiedzy – i wszystko jedno, czy będzie ona praktyczna, czy też nie – to postępujesz lepiej, niżbyś w pokorze odmówił tysiąc modlitw; Wystarczy, że [...] przekroczysz próg swego domu, by wyruszyć na poszukiwanie wiedzy, a już Bóg wybaczy Ci wszystkie grzechy; Zawsze i wszędzie szukaj ludzi uczonych, uczących się, słuchających i kochających wiedzę. Zginiesz, jeśli nie będziesz piątym wśród tych czterech ludzi.”⁴

Warto również wspomnieć, iż Koran jest bodaj jedyną Księgą, która tak wyraźnie podkreśla znaczenie wiedzy, a także uczonych, naukowców. Zwróćmy uwagę na pierwsze objawione Muhammadowi wersety gloryfikowały naukę i wiedzę:

„Czytaj!⁵ W imię twój Pana, który stworzył! / Stworzył człowieka z *al-'alaq*!⁶ / Czytaj!
A twój Pan jest Najszlachetniejszy! / Ten, który nauczył człowieka przez pióro; / nauczył
człowieka tego, czego on nie wiedział.”⁷ (Koran 96:1-5)⁸

Źródła islamu – wersety Koranu i hadisy – stanowiące autorytet nakazujący żarliwość w zdobywaniu wiedzy⁹, w połączeniu z autentycznym szacunkiem wobec wiedzy i uczonych, zaowocowały wspaniałym rozkwitem nauki. Na początku IX stulecia po Chrystusie powołano pierwszą większą instytucję naukową świata islamu: Dom Mądrości (arab. *beyt al-hikma*). Rozpoczęła się epoka tłumaczeń, czy wręcz, by posłużyć się adekwatnym określeniem Bieńka, „szał tłumaczeń”¹⁰. W dość krótkim czasie żydowscy, chrześcijańscy i muzułmańscy uczeni będący obywatelami kalifatu¹¹ przyswoili wiedzę starożytnych. W filozofii zapoznano się między innymi z filozoficznym dorobkiem Platona, Arystotelesa oraz neoplatoników, a także z myślą Demokryta i Sokratesa. W matematyce przejęto nie tylko koncepcje greckie, lecz również indyjskie, w astronomii zaś dominowała myśl ptolemejska (*Almagest* Ptolemeusza aż do XVI stulecia uznawany był za kanon astronomii matematycznej). Zapoznano się również z dorobkiem naukowym medyków starożytnej Grecji, Rzymu i Persji.

Błędem byłoby jednak sądzić, iż uczeni świata islamu jedynie przejęli wiedzę starożytnych; porównanie stanu wiedzy przyswojonej dzięki tłumaczeniom ze stanem wiedzy wypracowanej, a następnie przekazanej Europejczykom, ukazuje wystarczająco jasno ich oryginalny wkład w wiele gałęzi nauki. Dość wspomnieć, iż uczeni świata islamu rozwinęli między innymi anatomię, chirurgię i okulistykę, zaś prace Awicenny i Ar-Raziego ustanowiły, na wiele stuleci, kanon wiedzy medycznej; na wyższy poziom wprowadzono również

farmakologię W średniowiecznym kalifacie funkcjonowały szpitale, niektóre z nich posiadały nawet oddziały psychiatryczne. Opracowano także tablice astronomiczne (arab. *zidż*), ponadto w obserwatoriach astronomicznych – bagdadzkim i damasceńskim – dokonano wielu znaczących odkryć, z których, nawiasem mówiąc, korzystał Kopernik. Dżabir Ibn Hajjan oraz Ibn Al-Hajsam rozwinęli (kolejno) chemię i optykę. Również w filozofii uprawianej w świecie islamu zaproponowano wiele koncepcji oryginalnych, między innymi dokonując odróżnienia istoty i istnienia w bycie realnym (Awicenna), czy też ujmując byt Boga jako byt konieczny – i przeciwstawiając mu byt tylko możliwy (nadal Awicenna). Za prekursora socjologii, ekonomii oraz politologii należy uznać Ibn Chalduna, autora słynnej *Muqaddimy*...

Nauka świata islamu zaczęła silnie oddziaływać na świat zachodni począwszy od XII stulecia po Chrystusie; wtedy to wielką renomą cieszyła się szkoła tłumaczy z Toledo, w której działali między innymi Jan Hiszpan czy Gerard z Cremony. Islamskiej spuściznie naukowej wiele zawdzięczali również uczeni z neapolitańskiej Nowej Akademii (m.in. Michał Scottus, Herman Alemanus), a także ze szkoły w Chartres (m.in. Gilbert de la Porree, Abelard z Bath). Olbrzymi wpływ wiedzy pochodzącej ze świata islamu na naukę zachodnią końcowego okresu średniowiecza podkreśla Wielgus, pisząc:

„Najwybitniejsi uczeni europejscy, najpierw, w XIII wieku, ze szkoły w Chartres, a potem wielcy uczeni ze szczytowego okresu rozwoju scholastyki, tacy zwłaszcza jak Albert Wielki, Tomasz z Akwinu i bardzo wielu innych, czerpali dosłownie garściami nie tylko z greckiej spuścizny, przekazanej im przez muzułmanów, lecz także z dzieł uczonych islamskich, w tym z traktatów wszystkich perypatetyków muzułmańskich, a szczególnie z dzieł Awicenny i Awerroesa. (...) Każdy badacz średniowiecznej filozofii (...) łatwo stwierdza olbrzymi wpływ muzułmańskich filozofów na średniowiecznych filozofów chrześcijańskich.”¹²

Z kolei Legowicz pisze:

„Arabskim jest neoplatońskie przyrodoznawstwo Roberta Grosseteste, arabską tradycją technicznie obrona i apoteoza nauki u Rogera Bacona, (...) nawet Bonawenturze nie obcy jest Awerroes, a z kolei Tomasz z Akwinu, chociaż krytykuje Awicennę i Awerroesa, to przecież na tym ostatnim wzoruje swoje znane komentarze do pism Arytotelesa.”¹³

Jak widać, już końcowy okres chrześcijańskiego średniowiecza charakteryzował zachwyt – przynajmniej reprezentantów wykształconych elit – nad myślą muzułmańską. Zmiany, które niedługo później doprowadziły do powstania kultury nowej, co dokonało się we Włoszech na przełomie XIV i XV stulecia, niewątpliwie były w pewnym stopniu inspirowane przez zetknięcie się z nauką przekazywaną w języku arabskim, przybliżaną Europejczykom dzięki wysiłkowi Gerarda z Cremony i innych tłumaczy zachodnich.

Rzeczywiście, wydaje się, że dalece uproszczony model dziejów Europy, w którym mowa jest po prostu o wspaniałej starożytności, „zacofanym” średniowieczu oraz ponownym rozkwicie sztuk i nauk w okresie Renesansu nie przyczynia się do właściwego zrozumienia historii. W końcu bodajże żadna wielka cywilizacja nie budowała na zupełnie jałowym gruncie. Analizując rozwój Europy powinniśmy pamiętać o tych kręgach cywilizacji, którym Europejczycy zawdzięczają najwięcej. Niewątpliwie będą to Grecja i Rzym, lecz także świat islamu, gdzie zachowany rozwinięty został dorobek naukowy świata starożytnego, a także wypracowane zostały – w jakże wielu dziedzinach wiedzy – idee nowe.

Idee, które stanowiły konieczne ogniwa rozwoju wiedzy – wiedzy służącej zresztą całej ludzkości.

Krótko mówiąc: Europejczyku, podziękuj islamowi!

¹ To, że Europa wkroczyła ostatnio w etap post-chrześcijański, konstatuje ze smutkiem, ponieważ islam i chrześcijaństwo mają w gruncie rzeczy tę samą – lub niemalże tę samą – misję moralną. Misja ta koncentruje się na przekonaniu, że w kwestii wartości nie możemy opierać się wyłącznie na własnych subiektywnych mniemaniach. O tym, że jest to właśnie świat post-chrześcijański, przekonuje mnie wiele obserwacji: mylenie tolerancji z anarchiczną wolnością, upadek życia rodzinnego, zwłaszcza instytucji małżeństwa, postępująca barbaryzacja życia społecznego (choćby język, jakim ludzie Zachodu posługują się na co dzień), społeczne przyzwolenie na rzeczy absolutnie zakazane przez Boga, niemal powszechna tendencja od wykpiwania uczuć religijnych obywateli, zepchnięcie religii do roli co najwyżej drugorzędnej składowej prywatnego życia człowieka etc. W dzisiejszej Europie nie tylko muzułmanin, ale i gorliwy chrześcijanin czy też pobożny Żyd zaczynają być coraz częściej postrzegani jako zagrożenie dla kształtującego się nowego porządku – porządku programowo wręcz negującego obiektywne, absolutne fundamenty moralności. Przed wyznawcami religii wyrosłych z pnia Abrahamowego stoi dziś wspólne zadanie obrony religijności jako takiej, aby za dwa czy trzy pokolenia przynajmniej jakaś część mieszkańców naszego kontynentu nadal wspominała imię Boga.

² Między innymi zapożyczono z filozofii hellenistycznej pojęcie Logosu, utożsamionego z osobą historycznego Jezusa (dokonał tego Orygenes), co ostatecznie doprowadziło do utworzenia koncepcji „drugiego Boga” – w związku z czym coraz bliżej było już do koncepcji Trójcy; zob. Tatarkiewicz W. *Historia filozofii*, Warszawa 1970, T. 1, s. 173.

³ Zob. tamże, s. 178 i dalej.

⁴ Zob. Danecki J. (red.), *Mądrości Proroka (Hadisy)*, Warszawa 1993, s. 105-108.

⁵ Arab. *iqra`a!* (tryb rozkazujący utworzony od rdzenia *qara`a*; arab. Czytaj!, a także: Recytuj!). Od tego samego rdzenia utworzony jest wyraz *al-qur`ān*, czyli Koran (arab. czytanie lub recytacja).

⁶ Arab. *al-'alaq* może być tłumaczone jako „grudka zakrzepłej krwi” (tak jest w najbardziej popularnym na gruncie polskim, aczkolwiek nie pozbawionym poważnych błędów, tłum. Bielawskiego; jednocześnie autor przekładu dodaje, iż chodzi tutaj o „związek płodu w łonie matki”; zob. Koran, tłum. Bielawskiego, dz. cyt., s. 961).

⁷ Warto podkreślić, iż nakaz czytania (recytowania – a więc przekazywania wiedzy) to pierwszy nakaz zesłany przez Boga Prorokowi (pokój z nim), a jednocześnie również pierwszy obowiązek nałożony na wspólnotę muzułmańską. Powyższe wersety zawierają również czytelny, wręcz uniwersalny symbol, jakim jest pióro – symbol wiedzy, a także symbol jej utrwalania, przekazywania etc.

⁸ Pierwsza liczba w nawiasie wskazuje na numer sury, tj. rozdziału Koranu (tutaj: sura 96); następnie podane są numery wersetów tejże sury (tutaj: wersety od pierwszego do piątego). Poszczególne wersety oddzielone są od siebie znakiem: „/”. Wszystkie fragmenty tłumaczenia Koranu pochodzą z tłum. Bielawskiego (Koran, w przekł. J. Bielawskiego, Warszawa 1986).

⁹ Zob. H. Abdalati, *Spojrzenie w islam*, Białystok 2003, s. 139.

¹⁰ Zob. Bieniek A., *Starożytność w myśli arabskiej*, Kraków 2003, s. 20.

¹¹ Islamskiego państwa o ustroju religijnym.

¹² Wielgus S., *Z obszarów średniowiecznej myśli islamskiej, żydowskiej i chrześcijańskiej*, Płock 2002, s. 22.

¹³ Legowicz J., *Historia filozofii średniowiecznej Europy Zachodniej*, Warszawa 1986, s. 83-84.